Nr. 50. Kraków, czwartek 20 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ładna „Unia"!

We Lwowie kipi walka „bratobójcza". Wszechpolacy pogubili wszelkie czułe stosunki, łączące ich ze zwykłymi demokratami galicyjskiego obrządku. A ponieważ żadna nienawiść nie jest tak jadowitą, jak między zwaśnionymi braćmi, więc i teraz świat ma widowisko arcywstrętne żrących się o mandaty karyerowiczów w rodzaju Battaglii i pensyonisty Germana.

Ale i w Krakowie nie o wiele lepiej. Tutaj także apetyty na posady zjadły bardzo gruntownie wszelkie „zasady".

Tutaj słyszymy o ambitnym karyerowiczu, który swoje pismo namiestnikowi do dyspozycyi politycznej chce oddać w zamian za poparcie starościńskie przy wyborach.

Tutaj przez noc ludzie zmieniają programy i taktykę, byle tylko złapać mandat. Wszystko się zmienia, wszystko „płynie", jak mówił starożytny filozof grecki...

Żydzi kahalni ryją pod różnemi partyami, byle swego przeprzeć.

„Starzy" demokraci patrzą podejrzliwie na „leokratów", który w swojem łonie mają znów za dużo chętnych do kandydowania.

I klerykalne mieszczaństwo nie tak łatwo będzie zmusić do głosowania na żyda w Krakowie.

Szwy pękają na oszukańczej, macherskiej robocie „unionistów". Nawet jeżeli zwycięzą, zostawią poza sobą dużo głodnych karyerowiczów, zostawią ferment, który wiecznie będzie beczkę próbował rozsadzić.

Po drodze zgubili też zupełnie „czteroprzymiotnikowe" głosowanie; tak o niem cicho, że już w Lwowie podsunięto zamiast niego inne dziecko: „rzeczywisty(?) i pełny udział w prawach politycznych"!

Ludzie, przyzwyczajeni do przywilejów i intryg, wybrali się na walkę i zamiast niej, prowadzą dalej tylko — intrygi.

To też już dzisiaj powiedzieć można, że „Unia" nie będzie miała żadnej siły w walce z konserwatystami w sejmie.

Maluczko. a przegra i w Kole polskiem.

Przeciw Austryi.

Zapowiedziana przez bar. Aehrenthala akcya ekonomiczna Austro-Węgier na Bałkanie wywołała, jak donosiliśmy, atak połączonej publicystyki francusko-rosyjskiej. Następstwem tego napadu było skonstatowanie, że umowa austryacko-rosyjska w Mürzsteg przestała istnieć, a Rosya poszukała sobie kompensaty przez żądanie kolei od Dunaju do Adryatyku.

Sprawa przybrała nowy obrót przez wmięszanie się do niej Anglii. Prasa angielska donosi, że dla zastąpienia rozbitej umowy austryacko-rosyjskiej i dla przeciwdziałania wpływom Austryi i Niemiec w Konstantynopolu zawarły Francya, Rosya, Włochy i Anglia specyalną umowę bałkańską; prasa angielska twierdzi, „że kolej sandżakska zniszczyła równowagę w Europie, której odrestaurowaniem ma być właśnie nowe ugrupowanie mocarstw.

Jeżeli pogłoski te się sprawdzą, będą one dowodem, że Anglia pragnie swą umowę, zawartą z Rosyą odnośnie do spraw azyatyckich, rozciągnąć także na sprawy Turcyi europejskiej. Względem Austryi sytuacya jest trochę odmienną: Austrya jako bezpośrednia sąsiadka Bałkanu, a nawet przez posiadanie Bośni i Hercegowiny jeden z państw bałkańskich, ma także naturalnie większe interesa polityczne i handlowe, aniżeli niestykające się bezpośrednio z Bałkanem Rosya i Anglia; dlatego utworzenie specyalnej umowy, mającej na celu ograniczenie a przynajmniej przeciwdziałanie wpływowi Austryi, jest aktem wysoce dla niej nieprzyjaznym. Austrya od roku 1903, związana umową w Mürsteg, nie robiła bez Rosyi ani kroku na Bałkanie i razem z nią wymuszała na Turcyi reformy macedońskie, narażała się na wrogie usposobienie Serbii i Czarnogóry; w ostatnich 2 latach, kiedy Rosya, osłabiona wojną i rewolucyą, była skazaną na zupełną bierność w polityce zewnętrznej, Austrya zupełnie nie wyzyskała tej pomyślnej sytuacyi na rozszerzenie swego wpływu. Teraz Rosya sądzi, że może złamać porozumienie z Austryą i szuka sprzymierzeńców — może dla zainaugurowania nowej ery polityki awanturniczej w Turcyi europejskiej.

Innymi zupełnie pobudkami kieruje się Anglia. Ta, mimo udawania porozumienia z Niemcami i mimo niedawnej wizyty Wilhelma w Anglii, nie przestaje bacznem okiem śledzić ekspanzyi polityki niemieckiej, która obecnie za teren operacyi wybrała Azyę mniejszą, gdzie przez budowanie kolei bagdadzkiej w podejrzany sposób zbliża się do morza perskiego, t. j. do sfery wpływu Anglii. Polityczy angielscy, zdaje się nie bez racyi, podejrzywają, że poza Austryą i jej planami kolejowymi stoją Niemcy, które przez wybudowanie linii Serajewo-Saloniki zyskują bezpośrednie połączenie Berlina z morzem egejskiem, skąd mogą dalej rozszerzać swoje wpływy polityczne i handlowe na Turcyę, Grecyę, Serbię i na Azyę zachodnią.

Rywalizacya angielsko-niemiecka jest dziś główną sprężyną intryg politycznych w Europie; Austrya przez swą kompromitującą przyjaźń z Niemcami mąci linię polityki angielskiej, co na królu Edwardzie nie może pozostać bez wpływu. Usiłowania Edwarda do odciągnięcia Austryi od sojuszu z Niemcami, ujawniające się w corocznych wizytach króla Edwarda w Ischlu, dotąd — jak obecne wypadki wskazują — pozostały bez skutku. Anglia nie może obojętnie patrzeć na rozszerzenie się wpływu Niemiec, choćby następowało to — jak w tym wypadku — pośrednio i dlatego usiłuje skupić około siebie wszystkie państwa, mające identyczne cele.

Zobaczymy, jak bar. Aehrenthal zdoła obronić **słuszne** prawa Austryi wobec koalicyi.

Wybory czy prowokacya?

Piszą nam z Tarnowa: Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Tarnowie ogłasza w tarnowskiej „Pogoni" Nr. 7 z dnia 16 b. m., że wybory 68 delegatów członków powiatowej Kasy dla chorych w Tarnowie, na przeciąg lat 3, odbędą się dnia 27 lutego b. r.

Głosowanie odbywać się będzie w następujących lokalach: I. W sali stowarzyszenia „Gwiazda". II. W fabryce dachówek ks. Sanguszki. III. W cegielni i tartaku ks. Sanguszki. IV. W browarze ks. Sanguszki. V. W hucie szkła pp. Kupfera i Glasera. VI. W propinacyi ks. Sanguszki. VII. W fabryce kafli pp. Guzika i Kołodziejskiego. VIII. W miejskiej Kasie oszczędności. IX. W magazynach wojskowych.

Ogłoszenie to zakończa się jeszcze końcowym ukazem, że „wstęp do lokalu wyborczego dozwolony jest tylko za okazaniem karty legitymacyjnej".

Nie wiemy doprawdy, jak nazwać ową wprost prowokującą bezczelność zarządu Kasy chorych, który nie dba o żadną ustawę, bo przecież według ustawy muszą wybory takie zostać **najmniej 14 dni przed dniem wyborów ogłoszone**. Ogłoszenie to nie można nawet nazwać ogłoszeniem, bo kto np. czyta „Pogoń" tarnowską? Z robotników zapewne ani jeden! Czekamy następnie do dziśdnia na rozlepienie odpowiednich afiszy, zawiadamiających o tych „wyborach", ale bezskutecznie.

Ale właśnie jest to na rękę klice, drżącej ze strachu o swą skórę i obawiającej się utraty tak rentownego źródła wyzysku najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. Rządy kliki jednak za bardzo dały się już we znaki członkom Kasy, by mogli je dłużej znosić cierpliwie.

Sam termin wyborów, a zwłaszcza owe „lokale wyborcze" (!) charakteryzują zabiegi kliki, która z powiatowej Kasy chorych robotniczej chce zrobić Kasę lokajów ks. Sanguszki, bo aż 5 lokalów wyborczych wyznacza dla tych kilkudziesięciu robotników.

Zaznaczyć musimy, że tym razem pominięto już młyn parowy p. Szancera, w którym przy poprzednich wyborach oddano prawie wszystkie głosy na listę robotniczą, a dalej fabrykę pp. Bartików, gdzie też nie spodziewają się mieć powodzenia.

Na nic jednak zdaje się wszystkie zabiegi perfidnej kliki, bo tym razem mamy dokładny spis wszystkich, w owych książęcych zakładach zatrudnionych robotników i dlatego nie uda się, aby tak zamiast 40 robotników, jak to ma miejsce w pewnej fabryce, oddano 200 głosów, jak ostatnim razem.

Komitet nasz w sprawie tej urządza szereg zgromadzeń i wdroży odpowiednie kroki, a ciekawiśmy, czy istnieje u nas jeszcze jaka sprawiedliwość, czy wybory zamiast w 10 lokalach bez kontroli, nie mogą się odbyć w jednym neutralnym lokalu i to w przepisanym terminie wyborczym.

Towarzysze! robotnicy tarnowscy! strzeżcie praw swoich! Chyba macie wszyscy w pamięci odczutą na własnych skórach gospodarkę tej Kasy przez cały szereg lat i pokażcie, że macie dość tej gospodarki, że wszystkie sztuczki i szwindle się nie udadzą i lista robotnicza przejdzie olbrzymią większością!

Przegląd społeczny.

Emeryci kolejowi. Minister skarbu przyjął wczoraj deputacyę emerytowanej służby starego stylu kolei państwowych, która wręczyła mu memoryał z prośbą o zrównanie ich emerytur z temi, jakie otrzymują kolejarze spensyonowani od 1 stycznia 1907 roku. Minister przyrzekł deputacyi zbadanie i najżyczliwsze uwzględnienie ich życzeń.

Baczność stolarze! Przypominamy, że pracownia Grünberga w Krakowie jest bojkotowaną i żaden robotnik stolarski nie może przyjmować tam roboty.

Kongres malarzy i lakierników austryackich obradował przez ubiegłe 2 dni w Wiedniu. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry: organizacya w roku 1907 liczyła 5026 członków, dochód wynosił 193.975 K. Głównym przedmiotem obrad było omówienie sposobu zwalczania używania farb, zawierających ołów.

Z literatury i sztuki.

„Robotnika", organu Polskiej Partyi Socyalistycznej (frakcya rewolucyjna), wyszły dwa numery: z dnia 9 stycznia i 4 lutego.

Pierwszy z tych numerów rozpoczyna się od artykułu: „Gwałty pruskie", z powodu projektu prawa o wywłaszczeniu Polaków. Dalej następuje artykuł p. t. „Znamienne objawy", w którym się zaznacza wzmagająca się w społeczeństwie niechęć do ugodowej polityki z państwowością rosyjską. W artykule: „Czem jest nasza międzynarodowość?" wykazuje się, „że międzynarodowa solidurność robotnicza nie polega bynajmniej na wyrzekaniu się swej narodowości, ani na utrzymywaniu,

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień**.

28

Ich „zabezpieczenie" nie było tak doskonałe, aby uwalniało ich od wszelkiej obawy przed otchłanią nędzy. To też byli oni zmuszeni oddawać się ciągłym kłopotom to o umocnienie węzłów rodzinnych, to o swe interesy, to o upewnienie i utwierdzenie swych stanowisk. Zawsze były bicze, które ich chłostały. Aby mieć kompletny obraz ich życia, przeczytajcie Thackeray'a.

Były przytem dwa inne utrapienia, które stanowiły wieczną ich dolegliwość — obawa przed bakteryami, które lekceważyły sobie różnice klasowe i ciągłe kłopoty ze służbą. Czytając pozostałe z tych czasów książki, napotyka się wieczne utyskiwanie na upadek tej „wierności" sług, która naprawdę nigdy nie istniała. Świat zgniły z jednego rogu, nie może być zdrowy w swej całości, lecz oni tego nigdy nie rozumieli. Przypuszczali oni, że szczere postępowanie było tam niemożebne, lecz sądzili, że taka była wola Boga i nieunikniony warunek życia, i trzymali się uporczywie i z poczuciem prawa przy swym niefortunnym losie. Utrzymywali oni wspólne stosunki, jako „towarzystwo", ze wszystkimi, którzy byli zabezpieczeni w praktycznem znaczeniu i samo użycie tego słowa jest dość wymowne, aby dać pojęcie o ich filozofii. I kto rozumie te dziwaczne pojęcia, na których opierał się stary system, ten zrozumie też zgrozę, jaką tych ludzi przejmowały małżeństwa z niezabezpieczonymi. Z ich dziewczętami i kobietami zdarzało się to niezwykle rzadko, lecz dla obojga płci było poczytywane za fatalny występek społeczny. Wszystko, byle nie to.

Łatwo zrozumieć więc okropność losu, oczekującego niechybnie w owych czasach każde dziewczę z klas niezabezpieczonych, które kochało i oddawało się bez małżeństwa; takim był stosunek Nettie do Verralla. Jedno lub drugie musiało paść ofiarą. Ponieważ byli oni oboje w stanie wielkiej egzaltacyi uczuć i zdolni do dziwnych porywów szlachetności jedno względem drugiego, trudno więc było przewidzieć, kto mianowicie. Dla matki w położeniu Mrs. Verrall było to palącem zagadnieniem. Czy tą ofiarą nie będzie jej syn, czy w rezultacie tego gorącego, szalonego stosunku Nettie nie zostanie przyszłą panią w Checkshill Towers? Szanse były w znacznej mierze przeciw tym przypuszczeniom, lecz były one istotnie możliwe.

Te prawa i zwyczaje brzmią, jak opowieść o jakichś szalonych pomysłach lunatyka. Były one jednak niezwalczonymi faktami w tem minionem życiu, w które zostałem wniesiony niezrozumiałem zrządzeniem losu, i właśnie marzenie o jakimkolwiek lepszym stanie egzystencyi było uważane za lunatyzm. Pomyśleć tylko o tem! Dziewczę, które ja kochałem całą swą duszą, dla którego byłem gotów poświęcić swe życie, nie było dość dobre, aby być małżonką Verralla. I mnie dość było tylko spojrzeć na jego gładką, piękną, pozbawioną wszelkiego wyrazu twarz, aby odgadnąć istotę słabszą i nie lepszą, niż ja. Ona miała uprzyjemniać mu chwile, póki mu się nie spodoba odrzucić ją precz, i trucizna naszego systemu społecznego tak wżarła się w całą jej naturę — jego wytworne ubranie, jego wielkopańskie maniery i jego pieniądze zdawały się tak pociągające dla niej, w porównaniu z mojem brudnem odzieniem — że to ją pokonało. I czuć urazę do warunków społecznych, które stworzyły możliwość podobnych sytuacyj, nazywało się „zawiścią klasową", i szlachetnie urodzeni kaznodzieje gromili nas za najlżejszy bunt przeciw tej niesprawiedliwości, której nie zniósłby nikt w dzisiejszych czasach, aniby nie zechciał z niej korzystać.

Co za sens miało nawoływanie do „pokoju", gdy w życiu nie było pokoju, Jeśli w rozterkach tego siarego świata była choć jedna nadzieja, to była ona w buncie i niezadowoleniu aż do śmierci.

Kto zrozumiał haniebną potworność starego życia, ten zrozumie też myśl, która odrazu uderzyla mię na widok Mrs. Verral.

Ona przyszła załagodzić katastrofę!

I Stuarci zapewne pogodzą się! Widziałem to aż nadto dobrze.

Ogromne obrzydzenie na myśl o mającem nastąpić spotkaniu między Stuartem i jego panią pchnęło mię do gwałtownego i nierozsądnego zachowania się. Chciałem się usunąć, widząc to, widząc nawet pierwszy ruch Stuarta, skierowany ku temu, usunąć się za wszelką cenę.

— Ja idę — rzekłem i odwróciłem się od niego, nie przemówiwszy ani słowa więcej na pożegnanie.

Aby wyjść, musiałem przejść obok starej „lady", skierowałem się więc prosto ku niej.

Spostrzegłem, że wyraz jej twarzy zmienił się, usta otwarły się cokolwiek, czoło zmarszczyło, a oczy stały się okrągłe. Musiałem jej się wydać dziwnym gościem już z samej powierzchowności; było coś przytem w mojej postawie i chodzie, co zaparło jej oddech w piersiach.

Stała ona na schodkach, spuszczających się od drzwi do podłogi oranżeryi. Cofnęła się o parę kroków w tył z wyrazem obrażonej godności z powodu śmiałości mych ruchów.

Nie powiedziałem jej nic na powitanie.

Powiedziałem tylko coś, co było bardzo dalekie od powitania. Nie czas dla mnie teraz usprawiedliwiać się z tego, co do niej mówiłem — przedstawiam wam gołe fakty — i jeśli tylko uda mi się przedstawić je dość dokładnie, sądzę, że zrozumiecie je i wybaczycie. Byłem przepełniony brutalnem, niepokonanem pragnieniem zelżenia jej.

że robotnika nic nie obchodzi, co się z jego ojczyzną dzieje“. Dalej idą artykuły: „Zamknięcie Macierzy Szkolnej“ i „Z obozu ‚naszych socyalistów‘“, w którym jest przedstawione bałamutne ich rozumowanie w sprawie wyborów do Dumy. Następują: Kronika, Z życia partyjnego, Kronika bojowa, Nasze wydawnictwa, Pokwitowania. Jak widzimy, treść obfita i aktualna.

W jeszcze wyższym stopniu zaleca się numer drugi, oznaczony numerem porządkowym: 226. Po artykule wstępnym p. t. „Rocznica styczniowa“, przychodzi nader ważny artykuł: „Jak mamy się gotować do walki zbrojnej“, zasługujący na to, by się dobrze nad nim zastanowić. Ocena trzeciej Dumy stanowi treść trzeciej rozprawki. Artykuł: „Tylko robotnicy“ omawia niefortunną próbę założenia własnej „robotniczej P. P. S.“ Następnie daje się dzielna „Odprawa“ „Nowej Gazecie“, organowi partyi demokratycznej i innym wydawnictwom nieprzyjaznym. Ocenia się w dalszym ciągu wydawnictwa frakcyi umiarkowanej. Następują wreszcie: Z życia partyjnego, Kronika bojowa i wspomnienie o tow. Tadeuszu, zabitym 4 stycznia w zwycięskiem starciu się ze strażnikami na stacyi Olkusz.

Nr 4 „Kropidła“ ukazał się już i jak zwykle, zawiera mnóstwo ciekawych i aktualnych dowcipów. Na pierwszej stronie rzuca się w oczy jedna z tych niezliczonych karykatur krwiożerczego kapitału, tuczącego się krwią ludu roboczego — odznaczająca się w tym wypadku oryginalnością pomysłu. Dalej czytamy między innemi: „Niewesołą historyę kolejarską“, o „Łokietku“ — jednę z szeregu dowcipnych i interesujących „historyj“ tego rodzaju, ukazujących się już od dłuższego czasu w „Kropidle“, a pisanych przez jednego z wybitnie uzdolnionych pod względem pisarskim towarzyszów kolejarzy. Dalej kandydat Jan Buza wygłasza swą mowę kandydacką, zawierającą prawdziwe „sto pociech“... Wreszcie zdobi numer szereg karykatur wyborczych, między któremi widzimy posła Bujaka, co po szwindlach wyborczych wjechał do parlamentu ludowego jako „demokrata“, a do sejmu, jako mniej demokratycznego, wybiera się jako centrowiec. Poza tem numer zawiera wiele innych dowcipów i w całości robi wrażenie bardzo interesujące. Nie wątpimy też, że spotka się z równie żywą sympatyą czytelników, jak poprzednie.

„Naród“, polskie pismo tygodniowe dla Polaków zamieszkałych w Brazylii, w Paranie, w mieście Kurytybie, zaczęło wychodzić od 1 stycznia b. r. Redaktorem i wydawcą jest p. Ludwik Szczerbowski. Sądząc z trzech pierwszych numerów, pisemko jest redagowane dobrze i w kierunku demokratycznym.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

KRONIKA.

Kraków, 19 lutego.

Nowiny krakowskie.

Na dworcu krakowskim, wobec zapowiedzianego przyjazdu tow. Dobrodzickiej z Wadowic, zebrały się wczoraj przed godz. 11 w nocy tłumy publiczności, między którymi przeważali robotnicy. Gdy pociąg nadjechał, zgromadzeni wznieśli burzliwe powitania i wiwaty; okazało się jednak, że tow. D. nie przyjechała. Tłumy, które zapełniły poczekalnie, peron i plac przed dworcem, rozeszły się, a robotnicy podążyli do miasta ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ i „Gdy naród do boju“.

Policyi naturalnie przy takiej okazyi nie mogło braknąć; uwijali się też komisarze, szpicle i żołnierze policyjni między tłumem, czekając na sposobność do popisu. Zawiedli się jednak; nie było „odznaczenia“ się, nie będzie też i nagrody.

Dowiadujemy się, że tow. Dobrodzicka miała rzeczywiście przyjechać — jak wczoraj zapowiedzieliśmy — pociągiem o godzinie 11 w nocy; zaniechała jednak tego zamiaru na skutek prośby władz, które w przewidywaniu demonstracyi, uprosiły ją o udanie się do Krakowa innym pociągiem.

Reklamacye wyborcze. W terminie reklamacyjnym wpłynęło 8 reklamacyj z powodu opuszczenia na liście, a jedna prostująca mylne daty. Wniesiono też 20 reklamacyj nieudokumentowanych, z których 3 uznano za uzasadnione, zaś 17 nie mają podstawy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Próby z „Jeńców“ Rydla odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora Solskiego i autora. Pracownia malarska p. Spitziara wykończyła nową dekoracyę, przedstawiającą dworzyszcze najeźdcy germańskiego z X. stulecia, w którem odbywa się akcya sztuki. Tłem akcyi odwieczna walka Słowian z nawałą niemiecką. W dramacie tym występują pp.: Solska, Wysocka, Krysińska, Solski, Węgrzyn M., Puchalski i Żelawski.

W „Eirene“ F. Płażka wystąpią pp.: Wysocka, Arkawinówna, Orliczówna, Mielewski, Sosnowski, J. Węgrzyn, Andruszewski, Mastalski, Stępowski, Sobiesław i wielu innych.

O morderstwo macochy i brata. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 30-letniemu Feliksowi Ziółko z Giebułtowa i 47-letniemu Bartłomiejowi Wojdyle z Modlnicy o zbrodnię morderstwa z § 134 u. k. Akt oskarżenia przedstawia, że Ziółko czuł złość do macochy swej Katarzyny i do jej dziecka, ponieważ bał się, że ojciec zapisze im część gospodarstwa. Złość tę podsycał w nim jeszcze Wojdyło, szwagier jego, który bał się też ukrócenia spadku po teściu. Dnia 19 kwietnia z. r. została Katarzyna Ziółko w stajni zamordowana, a trup w piwnicy zakopany. Przedtem jeszcze zginął jej 6-miesięczny chłopczyk Tadeusz, któremu ktoś wepchnął gwóźdź do gardła. Śledztwo wykazało, że mordercą jest Feliks Ziółko, który w ten sposób usunął ze świata macochę i brata przyrodniego.

Ziółko do winy się przyznaje, twierdząc, że działał z namowy Wojdyły. Zamiaru — jak się broni — zabicia nie miał; bratu wcisnął gwóźdź do gardła ze „szpasu“, zaś z macochą pokłócił się w stajni i uderzył ją kołem w głowę tak nieszczęśliwie, że ta zginęła.

Rozprawa potrwa 2 dni.

Lichota i Froń. O ile słychać, Lichota miał się przyznać do sfingowania rabunku. Broni on się tem, że padł ofiarą Fronia, który go do czynu namówił.

Rozprawa przeciw nim odbędzie się w sobotę 22 b. m.

Wzorowy majster. Majster szewski Dobrzański w Krakowie wyrabia robotę wojskową za zezwoleniem majstrów i zatrudnia około 40 robotników. Swojem postępowaniem tak zraził robotników, że żaden nie może się zdecydować przyjąć u niego pracę, nawet z poza Krakowa. Przez dłuższy czas u niego pracowali szewcy z Dobczyc, ale nie mogli znieść okropnych stosunków i opuścili go. U tego wyzyskiwacza robota rozpoczyna się o godz. 5 rano a kończy się o 9 wieczór; jeżeli robotnik spóźni się o 5 minut, to Dobrzański daje mu „urlop“ na tydzień, na dwa, czasem na 10 dni, chociaż robotnicy robią od sztuki. Robotnik, który wpadnie w jego sidła, staje się tak od niego zależnym, że wygląda jak trup po pewnym czasie. Zarobki są bardzo nędzne, pomimo tak długiego czasu pracy, i wynoszą od 40 do 70 ct. dziennie. Ostatni raz, kiedy nie miał robotników, porozlepiał plakaty po mieście i nawoływał publiczność, żeby nie dawała ubogim jałmużny, gdyż przy ulicy Czarnowiejskiej l. 27 (adres jego pracowni) jest dla każdego praca. Widocznie i to nie pomogło, bo nawet żebracy do roboty u Dobrzańskiego nie mieli ochoty iść.

Dobrzański udał się za pośrednictwem swojej hyeny do Kulikowa, ażeby tam dostać trochę „żywego towaru“ na wyzysk. Zdaje się, że jego zabiegi nie odniosły skutku, gdyż niebawem pojechał sam do Kulikowa i zwerbował 11 robotników, zapewniając im dobre zarobki, koszta podróży i t. d. Już w pierwszym tygodniu poznali robotnicy, że są poprostu okradani, gdyż nie otrzymali nawet połowy tego co im obiecał; nietylko że zarobili mało, a jeszcze odtrącił sobie koszta podróży, furmanki a nawet za zużycie 6 sienników, na których tych 11 ludzi spało. Gdy robotnicy zobaczyli, że są oszukani, oświadczyli, że będą szukali sprawiedliwości, wtedy Dobrzański zaczął ich lżyć ostatniemi słowy, jak to u niego jest na porządku dziennym. W dodatku zaczął robotników bić tak, że wybił jednemu zęby. Sprawę oddano na drogę sądową.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa. Na porządku dziennym: Wykład prof. Marchlewskiego: „Z badań krwi i chlorofilu“.

— **IV. wieczór klasyczny.** Staraniem „Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego“ odegranym zostanie w teatrze miejskim 9 marca b. r. „Edyp Król“, tragedya Sofoklesa w przekładzie Kazimierza Morawskiego. Muzyka Dütschke'go. Reżyseryę prowadzi p, Bończa, stroną filologiczną kieruje p. Bogucki. Bilety nabywać można w Coll. Nov., sala Nr. 36, I. p., codziennie (z wyjątkiem sobót) od 12—1 i 5—6.

— **Towarzystwo badań nad dziećmi,** istniejące w Warszawie, zamierza urządzić w maju r. b. wystawę przedmiotów i prac, odnoszących się do psychologii dziecka. Zbieraniem materyałów do wystawy, a mianowicie pierwszych, początkowych objawów twórczości dziecinnej zajmuje się pani Anna Grudzińska, znana współpracowniczka pedagogicznych pism polskich, angielskich i amerykańskich. Pani Grudzińska w wielu miejscowościach Polski przedsiębrała już w tym celu ankiety i wygłosiła odczyty, obecnie pani Grudzińska przybyła do Krakowa, by wygłosić odczyt p. t. „Rysunki dzieci polskich“, po którym nastąpi dyskusya. Odczyt ten, urządzony staraniem Czytelni dla kobiet, odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali „Eleuteryi“, Rynek gł. 17.

Dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczorem pani Grudzińska mówić będzie w Uniwersytecie ludowym na temat „Pieniądz w pojęciu dziecka polskiego“ (sala Muzeum przemysłowego, ul. Franciszkańska).

— **Wieczór muzykalno-wokalny** na dochód bezpłatnej czytelni dla dzieci odbędzie się 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali „Sokoła“ w Podgórzu z łaskawym współudziałem pp. dra Eisenberga, Jesienia, Lipińskiej, Opoczyńskiego i innych.

— **Z Uniwersytetu ludowego** proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wykłady p. Grzegorza Glassa o Aleksandrze Świętochowskim, ogłoszone na dzień 19, 20 i 21 b. m., odłożone zostały na marzec.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 akt. W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 akt. P. Vebera.

Piątek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene“, dramat w 1 akcie nap. Feliks Płażek (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene“, dramat w 1 akcie nap. Fetiks Płażek.

Nowiny lwowskie.

Publiczny wiec kobiet z porządkiem dziennym: wybory do Rady gminnej i do sejmu a kobiety, odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu w wielkiej sali ratuszowej. Komitet polskich kobiet postępowych, zwołujący ten wiec, zaprasza nań wszystkich, sprawą tą interesujących się radnych miasta i kandydatów na radnych miasta i do sejmu.

Przejmujący grozą wypadek zdarzył się onegdaj wieczorem w jednej z realności na Zamarstynowie. Zamieszkała tam zarobnica N. Frankiewiczowa, wychodząc po południu z domu, zostawiła dwoje dzieci, dziewczynkę Zosię, liczącą 3 lata i chłopczyka, liczącego 6 lat. Dzieci, pozostawione bez opieki, bawiły się zapałkami. Od płomienia zapałki zapaliła się sukienka Zosi. Ogień objął wkrótce całą sukienkę. Chłopczyk począł ratować siostrzyczkę i również się poparzył. Po chwili wróciła matka. Otworzyła drzwi — ujrzała straszną scenę. Dziewczynka, poparzona od stóp do głowy, była jak gdyby żywcem upieczona. Zrozpaczona matka zawezwała pogotowie ratunkowe, które odwiozło poparzoną dziewczynkę do szpitala. Stan jej beznadziejny. Chłopczyka odratowano.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: W niedzielę 9 b. m. pociąg Nr. 13, wyjeżdżający w stronę Lwowa, wstrzymano z tego powodu, że odbywano rewizyę frachciarzy i pasażerów (żydów), wiozących pakunki większe ze sobą. Wszystkich żydów jadących usunięto z wagonów z żądaniem, by swe pakunki oddali do wozu pakunkowego. Chaim Dawid Landau z Nowego Sącza nie chciał wyjść z wagonu, ponieważ w różnych miejscach miał ulokowane pakunki, w dodatku pakunki otwarte, których nie mógł oddać do wagonu pakunkowego, ponieważ był za nie odpowiedzialnym. Inspektor kolejowy i naczelnik stacyi, śmiejąc się, wyrzucali ludzi z wagonów. Gdy przyszła kolej na Landaua, stawiał opór. Wezwano 2 policyantów, którzy w sposób brutalny znęcali się nad Landauem, aż ten rzucił się pod ławki wagonu. Podarto na nim ubranie, ciągnięto za brodę z pod ławki. Landau krzyczał w niebogłosy, wszyscy pasażerowie wyszli z wagonów w największem oburzeniu, ujmując się za męczonym przez ½ godziny Landauem. Naczelnik stacyi traktował pasażerów w ostatni sposób.

Naczelnik stacyi nie zadowolnił się legitymacyą kolejową Landaua, którą mu przemocą wydarto z kieszeni, lecz zawezwał policyę — z tem, że on za aresztowanie Landau odpowiada.

Trzy wyroki śmierci. Trybunał przysięgłych w Stanisławowie wydał trzy wyroki śmierci. Mianowicie skazano na śmierć przez powieszenie parę kochanków Danyłę Pukamuka i Justynę Zwaryczową z Pniowa w powiecie nadwórniańskim za zamordowanie męża Justyny, oraz Jana Prebegę za zamordowanie żony.

Wójt mordercą. W Tyśmieniczanach pow. Nadwórna wójt tamtejszy przyjął na nocleg 2 dziewcząt, wracających z Ameryki, które przyznały się przed nim, że mają przy sobie zaoszczędzone 2000 K. W nocy wójt uradził z żoną dziewczęta zabić i pieniądze zabrać. Jedna uciekła, drugą zaś rzeczywiście wójt zamordował.

Z zaboru rosyjskiego.

Z warszawskiego sądu wojennego. Mieszkańcy Białegostoku Szmul Szumach i Josek Abramowski stawali onegdaj przed sądem wojennym pod zarzutem zbrojnego oporu policyi w Białymstoku w dniu 8 października r. z. W chwili, gdy chciano ich zatrzymać na ulicy. Sz. i Abr. mieli dać do policyantów 3 salwy z browningów, lecz chybili. Fakt ten uznano za dowiedziony jedynie co do Abr., który też skazany został na śmierć. Natomiast Sz. otrzymał wyrok uniewinniający. Wyrok sądu złożony będzie do sankcyi białostockiego generał-gubernatora wojennego.

Jak żołdacy rosyjscy bronią ludność przed bandytami? Z Łodzi donoszą: Onegdaj wieczorem na Bałutach żołnierze, ścigając bandytów, dali wzdłuż ulicy Wolbromskiej szereg strzałów karabinowych. Kule karabinowe zabiły 4-letnią Maryę Kowalską i zraniły kilka osób.

Zamknięcie „Dziennika wileńskiego“. Telegrafują z Wilna do dzienników warszawskich, iż zamknięty tam został „Dziennik wileński“.

Zwróciłem się więc do tej biednej staruszki w następujących słowach, traktując ją w gwałtownym porywie retorycznym w liczbie mnogiej:

— Wy, podli złodzieje ziemi! — rzekłem jej prosto w twarz. — *Przyszliście pewno ofiarować im pieniądze?*

I nie czekając na odpowiedź, do której ona była niezdolna, przeszedłem szorstko obok niej i krocząc szybko z naciśniętemi pięściami, zniknąłem znów z jej świata...

Próbowałem potem wyobrazić sobie wrażenie, jakie to musiało na niej zrobić. W tym osobliwym jej świecie ja nie istniałem wcale, lub istniałem tylko jako niewyraźna czarna rzecz, nieznaczna plamka, gdzieś daleko, za jej parkami, w niedostępnej odległości. I oto ona przyszła, powściągliwie zaniepokojona, do swego własnego bezpiecznego ogrodu, aby poszukać Stuarta w oranżeryi. I naraz w tem zielonem zacisznem sklepieniu roślinności ja wdarłem się gwałtownie w jej życie, jako jakiś czarny, źle odziany młody człowiek, który z początku utkwił w niej wzrok, a potem podszedł nachmurzony ku niej. Gdy raz już wkroczyłem w egzystencyę, rozwijałem się szybko. Rosłem coraz większy i z każdą chwilą stawałem się coraz bardziej znaczący i złowieszczy. Wszedłem po schodkach z niezrozumiałą wrogością i nieuszanowaniem w mem zachowaniu się, stanąłem przed nią, zostając na chwilę czemś w rodzaju conajmniej Rewolucyi francuskiej i wybuchłem gwałtownym wylewem tych złych i niezrozumiałych słów. Przez chwilę groziłem jej kompletnem zniszczeniem. Lecz na szczęście na tem się skończyło.

Potem przeszedłem dalej, i świat znów pozostał takim, jak zwykle, prócz pewnego oszołomienia i słabego uczucia niepewności, jakie pozostawiło po sobie to zajście.

Nie przychodziło mi wtedy nigdy do głowy, że większa część ludzi bogatych byli bogatymi zupełnie w dobrej wierze. Myślałem, że patrzyli oni na rzeczy dokładnie tak samo jak ja, i tylko umyślnie nie przyznawali się do tego. Lecz w samej rzeczy Mrs. Verrall była nie więcej zdolna do jakichkolwiek powątpiewań o doskonałości prawa, które pozwalało jej rodzinie panować nad rozległą okolicą kraju, niż do zastanawiania się nad Trzydziestu dziewięcioma artykułami lub nad którymkolwiek z innych dyamentowych filarów, na których jej świat bezpiecznie się wspierał.

Niewątpliwie zatrwożyłem i przestraszyłem ją bardzo. Lecz ona nic z tego nie zrozumiała.

Nikt z tego rodzaju ludzi, co ona, nigdy nie zdawał się rozumieć takich sinych połysków nienawiści, które co chwila rozświetlały stłoczone pod ich stopami mroki. Zajście to wychyliło się na chwilę z ciemności i zniknęło, jak tajemnicza postać przy bezludnej drodze, oświetlona na chwilę latarniami jakiegoś spóźnionego powozu i znów pochłonięta przez noc. Były to dla nich jakby nocne widziadła, i oni czynili wszystko możliwe, aby zapomnąć takie wrażenia, które były równie błahe jak nieprzyjemne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dodać należy, iż Wilno uchodziło dotąd za bardziej swobodne na punkcie wydawniczym, gdyż nad gubernią wileńską nie ciąży stan wojenny. I to złudzenie zostało rozwianem.

Z caratu.

Ozdoba czarnosecinnej Dumy. Poseł miński, osławiony Schmied, werbuje usilnie głosy, po większej części wśród włościan i duchowieństwa prawosławnego, któreby mu zapewniły przyznanie mandatu. Agitacya toczy się głównie wśród włościan z prawicy, zamieszkujących w internacie dla posłów, utworzonym przez „związek narodu rosyjskiego“. Jak oświadczają prawicowcy, Schmied zapewnił sobie już około 150 głosów, a jeśli połączą się z nimi październikowcy, nawet nie wszyscy, to Schmied najprawdopodobniej wyjdzie ze sprawy tej obronną ręką.

Z zaboru pruskiego.

Protest niemiecki przeciw wywłaszczeniu. Do „Kuryera poznańskiego“ donoszą z Lwówka pod datą 15 bm.

„Odbył się tu dziś wiec niemiecki, na którym przemawiał znany pan Fuss z Witychowa, przeciw prawu wywłaszczenia.

Zjawili się też na sali urzędnicy Niemcy, a z nimi w zgodzie i katoliccy nauczyciele Niemcy, pod przewodem tutejszego pastora ewangelickiego, który odczytał przygotowany protest przeciw wywodom pana Fussa.

Ale ich wygwizdano, tak że musieli zgromadzenie „in corpore“ opuścić.

Pozostali obywatele niemieccy i żydzi podpisali rezolucyę przeciw prawu wywłaszczania“.

Ze świata.

Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie oświadcza, że wdrożyła akcyę w celu obalenia oskarżeń ze strony pp.: Antoniego Piątkowskiego, Zygmunta Humięckiego i Wacława Klikowicza, które ukazały się niedawno w kilku pismach codziennych, między innemi — w „Naprzodzie“ i do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy wstrzymuje się z odpowiedzią na te zarzuty w pismach.

Ignacy Plener, b. minister skarbu austryackiego, zmarł onegdaj w Wiedniu w wieku 98 lat. Od r. 1832 był w służbie państwowej, która go w r. 1857 zaprowadziła między innymi do Lwowa na stanowisko dyrektora skarbu. W r. 1860 został w gabinecie Schmerlinga ministrem skarbu, a ustąpił w r. 1865. Odtąd zasiadał w Izbie panów, gdzie do ostatniej chwili mimo wysokiego wieku brał udział w obradach.

Pozostawił jedynego syna Ernesta, b. ministra skarbu w gabinecie koalicyjnym (1894), obecnie prezydenta wspólnego trybunału obrachunkowego.

Samobójstwo w szkole. W Marmarosz Sziget (Węgry) uczeń VII. klasy gimnazyalnej nazwiskiem Iloswaj w chwili, gdy inspektor szkolny przysłuchiwał się lekcyi, strzałem z rewolweru zabił się na miejscu. Przyczyną jest to, że przy ostatniej klasyfikacyij Iloswaj otrzymał złą notę.

Zamach na wagon z dynamitem. Z fabryki dynamitu w Preszburgu wysłano onegdaj 670 kilogramów dynamitu, dobrze opakowanego, w osobnym wagonie do Wiednia. Na stacyi Stadlau przy rewizyi pociągu znaleziono pod tym wagonem pakiet waty zmaczanej w nafcie. Dotąd nie stwierdzono, skąd pakiet ten wziął się tam.

Z jeńców niewolnikami stać się mają Hererowie. Taka łaska spadła na nich w dzień urodzin cesarza Wilhelma. Jak wiadomo, Hererów — po zgnieceniu ich powstania — internowały władze niemieckie przeważnie na jakichś wysepkach, gdzie wskutek chorób i lichego odżywiania wymierali masowo, ale bądź co bądź byli ciężarem dla skarbu.

Obecnie pozwolono im wrócić do kraju, ale bez prawa posiadania ziemi i bydła, za to z prawem... umierania z głodu, a względnie pójścia w niewolę do plantatorów niemieckich, którzy z rozpaczliwego położenia tych „buntowników“ nie omieszkają skorzystać, aby ich w najcięższe jarzmo zakuć.

Od tego są plantatorami... i, oczywiście, dobrymi patryotami, którzy czarnym dyabłom nie wybaczą ich buntowniczych zachcianek.

A niemiecka prasa gadzinowa otrębuje łaskę Wilhelma, który w dniu swych urodzin pamięta nawet o buntownikach.

Pożar na wieży Eiffla. Na stacyi telegrafu bez drutu na wieży Eiffel w Paryżu wybuchł wczoraj po południu pożar, który wyrządził znaczną szkodę. Pożar powstał wskutek „krótkiego spięcia“.

Podróż floty rosyjskiej do Włoch. Dzienniki rzymskie donoszą, że eskadra rosyjska jutro zawita do Neapolu, a dnia 22 b. m. oficerzy z admirałem na czele złożą w Rzymie wieniec w Panteonie. Wieczorem odbędzie się obiad w ambasadzie rosyjskiej, na który przybędzie także prezydent ministrów Giolitti i minister Tittoni. Dnia 23 b. m. będą oficerowie na audyencyi u króla, zaś dnia 24 b. m. odbędzie się w Kwirynale obiad galowy.

Tow. Bolesławski, znany nam osobiście a używający pseudonimu „Bolesław“, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identyczny z owym „Bolesławem“, który umieścił ogłoszenie w numerze 41 „Naprzodu“ b. r.

Stwierdzając to, wyrażamy ubolewanie, że na szpaltach naszego pisma wszczęto polemikę, która powinna była znaleść rozstrzygnięcie w kołach odpowiednich organizacyj i że nadużyto naszej gościnności. Odnosi się to zwłaszcza do ataków na osoby, obecnie w żadnej organizacyi partyjnej nie pozostające, ataków umieszczonych w inseratach nru 41 poza plecami redakcyi.

To też na przyszłość żadnym głosom podobnym miejsca nie damy.

Ruch wyborczy.

Protest. Przeciwko bezwstydnej agitacyi burmistrza Barbackiego w Nowym Sączu, wnieśli pp. Kmietowicz i Gutowski imieniem demokratycznego komitetu mieszczańskiego protest do namiestnictwa.

W proteście skarżą się, że burmistrz niszczy harmonię w mieście (trochę to za platoniczne! Red.), a jego agitatorzy głoszą:

„że gdy JE. dr Korytowski wybrany zostanie posłem z Nowego Sącza, zniesione będą niektóre podatki w całości lub częściowo“.

Listę wyborców umieszczono w malutkim pokoiku sekretarza p. Brudziany, który jest w dodatku chory i złośliwy wobec obywateli należących do demokracyi!

Protest — do namiestnika przeciwko polityce partyi tegoż namiestnika nie wielki zapewne odniesie skutek...

TELEGRAMY

z dnia 19 lutego

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Przy wczorajszych obradach nad zwyczajnym budżetem wojskowym poseł tow. Schuhmeier uzasadniał opozycyjne stanowisko socyalistów wobec militaryzmu. Socyaliści żądają w miejsce dzisiejszego systemu inny, lepszy, wyższy — a mianowicie żądają ogólnego uzbrojenia ludowego. W każdym razie decyzya co do wojny i pokoju musi dostać się w ręce ludu. Miłość ojczyzny i przynależność do państwa mają także socyaliści, a mianowicie w tem większej mierze, im wyższe mają mniemanie o państwie. Występuje przeciw ciągłemu zwiększaniu się wydatków wojskowych, żąda usunięcia konkurencyi muzyk wojskowych i uregulowania stosunków wojskowych z Węgrami. Armia, która tyle kosztuje jak austryacko-węgierska, może być tylko wspólną. Dalej stawia szereg żądań, między temi **dwuletnią służbę wojskową,** lepsze ubezpieczenie inwalidów wojskowych i t. d.

Ochrona górników.

Wiedeń. Subkomitet dla spraw ochrony górników uchwalił zasadniczo oświadczyć się za powołaniem żywiołu robotniczego do inspekcyj górniczych i prosił ministra rolnictwa, aby przedłożył subkomitetowi dotyczący projekt ustawy. Reprezentant ministerstwa rolnictwa oświadczył, że taki projekt ustawy przygotowuje się.

Praca dzieci.

Wiedeń. Subkomitet dla projektu ustawy w sprawie pracy dzieci zgodził się na szereg zasadniczych kwestyj w sprawie pracy dzieci, zwłaszcza, aby dzieci aż do 12 roku życia tylko o tyle były używane do pracy zarobkowej, o ile to nie jest szkodliwem dla ich zdrowia lub umysłowego rozwoju, ani nie przeszkadza w obowiązku szkolnym. W rolnictwie jest dopuszczalne używanie dzieci do lekkich prac po ukończonym 10-tym roku życia z pewnemi ograniczeniami co do obowiązku szkolnego.

Zgromadzenie hr. Sternberga za opłatą.

Praga. (Tel. wł.). „Pravo Lidu“ donosi, że hr. Sternberg rozesłał do wyborców swego okręgu następujące zaproszenie: Dnia 18 b. m. odbędzie się zgromadzenie wyborcze za opłatą wstępu po 1 K. O północy hr. Sternberg wygłosi wielką mowę polityczną. Wstęp mają tylko zaproszeni.

Przeciw królowi i jego matce.

Lizbona. (Tel. wł.). Królowa-wdowa Amelia otrzymała list, wzywający ją, aby wraz z królem Manuelem opuściła kraj, jeżeli nie chce doznać tego samego losu, co jej mąż i starszy syn.

Przeciw nauce religii w szkole.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem dep. tow. Bisolattiego w sprawie usunięcia nauki religii ze szkół ludowych.

Dep. Barzilai ze skrajnej lewicy uzasadniał wniosek: Wzywa się rząd, aby rozważył stosunki, stworzone dla politycznych i ekonomicznych interesów Włoch i dla europejskiej sytuacyi przez ostatnie koncesye Turcyi na półwyspie Bałkańskim.

Szpiegostwo we Francyi.

Paryż. Policya uwięziła pod zarzutem szpiegostwa 60-letniego mężczyznę Kruholza, rzekomo poddanego austryackiego, i jego 29-letnią kochankę Gertrudę Brieger z państwa niemieckiego.

Eksplozya na okręcie.

Paryż. Według depeszy, nadeszłej do ministerstwa marynarki, z osób rannych podczas wybuchu kotła na krążowniku „Decarde“, zmarły jeszcze **2** osoby, tak, że ogółem **5** osób śmierć poniosło.

Groźba wojny rosyjsko-tureckiej.

Konstantynopol. Wiadomości o tureckich przygotowaniach wojskowych na granicy rosyjskiej są zupełnie nieuzasadnione. — Turcya ostatnimi czasy demonstrowała na granicy serbskiej w dwóch grupach około 40 batalionów.

Wczoraj krążyła tu nieskontrolowana dotąd pogłoska o mobilizacyi. Gdyby pogłoska ta była prawdziwą, to z powodu oddalenia tych mobilizacyj nie można ich uważać jako skierowanych przeciw Rosyi.

Wojna w Marokku.

Tanger. Depesza z Casablanca donosi, że wojsko francuskie obsadziło twierdzę koło Settal.

Podróż floty amerykańskiej.

Concord. (Hrab. Mivhampshir, Ameryka półn.). Sekretarz stanu dla wojny Taft oświadczył w wygłoszonej tu wczoraj mowie, że podróż okrętów wojennych amerykańskich nikogo nie obchodzi i nie powinno to nikogo obchodzić, dokąd flota jedzie. Zniszczenie floty hiszpańskiej na Oceanie Spokojnym było rzeczą konieczną dla ochrony wybrzeży amerykańskich. — W sprawie podróży okrętów amerykańskich dodał jeszcze Taft, że „tym ludziom na Wschodzie“ trzeba coś pokazać, aby ich przekonać.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. (Tel. wł.). W Coocville zalały ogromne masy błota i piasku wszystkie wejścia do kopalni węgla. 28 górników, pracujących w głębi, ma odwrót odcięty i tylko przez rury wodociągowe mogą się komunikować ze światem. Ponieważ nie można im dostarczyć żywności, obawiają się, że wszyscy zginą, nim otwarty zostanie do nich przystęp.

Unieważnienie mandatu szpiega.

Petersburg. Przy weryfikacyi mandatów z gubernii mińskiej oświadczyła Duma na tajnem posiedzeniu 335 głosami przeciw 25, że wybór Schmida był nielegalnym i **wykreśliła Schmida z listy posłów.**

Duma przeciw Finlandyi.

Petersburg. Grupa posłów z prawicy wniosła w Dumie interpelacyę zapytującą, czy ministerstwo spraw wewnętrznych wie, że jakkolwiek wiele zamachów, które w ostatnim czasie popełniono przeciw „porządkowi i bezpieczeństwu“, przygotowano w Finlandyi i mimo iż ludzie winni takich zamachów tam się schronili, generał-gubernator i władze finlandzkie nie wydały żadnego zarządzenia celem utrzymania porządku i czy minister spraw wewnętrznych poczynił kroki celem zmuszenia generał-gubernatora finlandzkiego i władz tamtejszych, aby położyły kres podobnym zamachom.

Proces o kapitulacyę Portu Artura.

Petersburg. W procesie o poddanie Portu Artura generał Stessel oświadczył w wywodzie końcowym, że sądził, iż przez oddanie fortecy służy ojczyźnie, sam jest wyłącznie za to odpowiedzialnym i gotów, jeżeli potrzeba, ponieść karę śmierci.

Strejk w Baku.

Baku. (Pet. ag. tel.). Strejk w tutejszych kopalniach nafty zażegnany. Robotnicy powrócili pod dawnymi warunkami do pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Związek stow. robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5). We czwartek 20 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego wykład p. Czapińskiego: „O Ameryce“.

* **Wielka zabawa** malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 1.

* **Organizacya kelnerów krakowskich** urządza 25 b. m. zabawę taneczną w górnej sali „Sokoła“. Komitet urzęduje codziennie w lokalu: Sławkowska 14.

* **Cukiernicy krakowscy** urządzają w sobotę 29 b. m. w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór z tańcami i kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet 2 K, familijny 6 K.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W niedzielę 23 b. m. o godz. 4½ po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w lokalu grupy kolejarzy (ul. Lwowska 30) wykład dra Bol. Drobnera: „O materyi“.

* **Podgórze.** Uroczysty wieczór dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 odbędzie się w niedzielę 15 marca w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Z. Marka, deklamacye, śpiewy solowe, chór robotniczy. Dochód przeznaczony na budowę domu robotniczego w Podgórzu.

Nowy Sącz. Maskówka polityczna w salach Domu robotniczego odbędzie się dnia 29 lutego. — Wstęp dla członków 1 K, dla niećzłonków 1·30. — Maski 1 K. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Sucha.** Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowej odbędzie się 23 b. m. o godz. 3 po południu.

* **Szczakowa.** Celem utworzenia własnej biblioteki prosi grupa miejscowa zorganizowanych kolejarzy bratnie grupy, o nadesłanie przeczytanych książek pod adresem: Antoni Seitner, Szczakowa, na koszta naszej grupy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 19 lutego. Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·12 do 10·13. Żyto na kwiecień 10·14 do 10·15. Żyto na październik 8·75 do 8·76. Owies na kwiecień 7·70 do 7·71. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·64 do 6·65. Rzepak na sierpień 16·65 do 16·75. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, ożywione wiatry, zmniejszająca się temperatura.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**